

## **bl. Władysław Miegoń (1892-1942)** **kapłan, męczennik beatyfikowany w 1999 r.** **pierwszy kapelan Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej**

W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznanymi, jak gdyby „nieznani żołnierze” wielkiej Bożej sprawy... Ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele.  
(Jan Paweł II, Tertio Millennio Adveniente, 37)

Ks. Władysław Miegoń przyszedł na świat 30 września 1892 r. w Samborcu, w starej wsi położonej na skraju żyznej, szerokiej doliny Wisły. Ten niezwykle ksiądz oficer, urodził się w średnio zamożnej rodzinie włościańskiej jako najstarszy z ośmiorga dzieci Stanisława i Marianny Miegoniów. Jego ojciec, obok gospodarstwa rolnego prowadził również warsztat kołodziejski, co pozwoliło mu zapewnić środki na edukację dzieci. Władysław, od wczesnego dzieciństwa zdradzał dużą ciekawość świata, wyrastał w atmosferze głębokiej religijności (jego wuj był księdzem) i gorącego patriotyzmu. Na całe życie pozostały mu w pamięci opowiadania ojca o bohaterstwie i dramacie powstańców z 1863 z roku. Wiedzę z zakresu szkoły podstawowej, Władysław opanował indywidualnie w domu, pod czujnym okiem rodziców. Od najwcześniejszych lat, jak każde wiejskie dziecko, pomagał w gospodarstwie. Z domu rodzinnego wyniósł zamiłowanie do zwierząt i doskonałą umiejętność jazdy konno.

Jako 10-latek rozpoczął naukę w Męskim Progimnazjum w Sandomierzu. Po jego ukończeniu, jako 16-latek otrzymał świadectwo dojrzałości i wstąpił do Seminarium Duchownego. Już w trakcie studiów Władysław Miegoń dał się poznać nie tylko jako dobrze zapowiadający się kapłan, ale też gorący patriota i świetny organizator działalności kulturalno-oświatowej (w swojej rodzinnej wiosce skupiał młodzież szkolną i urządził przedstawienia popularyzujące polskie tradycje narodowe).

Święcenia kapłańskie ks. Miegoń otrzymał w czasie trwania I wojny światowej (1915 r.) i przez kilka kolejnych lat pełnił posługę duszpasterską w sandomierskich parafiach. Z tych lat zachowało się wspomnienie o zaskakujących poczynaniach księdza np: przypadkowo spotkanemu w okopie rannemu żołnierzowi armii austriackiej udzielił pomocy. Obmył go, zaopatrzył rany, następnie w poszukiwaniu pomocy lekarskiej udał się na linię frontu, a gdy lekarz odmówił przybycia do chorego, wynajął wóz i rannego Austriaka dowiózł do lekarza.

28 listopada 1918 roku (czyli w dniu kiedy powołano do życia Marynarkę Wojenną) ksiądz Miegoń poprosił władze kościelne o zgodę na skierowanie go do duszpasterstwa wojskowego. Zgoda ta przysłała dopiero 1 grudnia 1919 roku - od wtedy ks. Miegoń został kapelanem Marynarki Wojennej wiążąc swoje życie z morzem i marynarzami na trwałe. W latach 1919 - 1920 Batalion Morski był ciągle w drodze. Ks. Miegoń mając na uwadze poziom wykształcenia marynarzy stał się głównym organizatorem i wykładowcą kursów uzupełniających wiedzę z zakresu: j. polskiego, matematyki, historii, geografii, wychowania patriotycznego.

W dniu Zaślubin Polski z Morzem - 10 lutego 1920 roku Batalion Morski znajdował się w Pucku, a ks. Miegoń był jednym ze współcelebransów odbywającej się tam Mszy św. Od tego momentu Puck stał się pierwszą prowizoryczną bazą Marynarki Wojennej, a jej kapelan prowadzi działalność duszpasterską (organizował nabożeństwa polowe np. w dniu przysięgi rekrutów, powitania, i święcenia zakupionych okrętów) i oświatową (walczył z analfabetyzmem i dbał o wychowanie patriotyczne i poziom kultury wśród marynarzy). W nawale obowiązków służbowych nigdy nie zapomniał o swojej rodzinie. Wiele swoich urlopów spędził w rodzinnym Samborcu, pomagając w pracach polowych. Jego przyjazdy do Samborca były nie lada gratką dla mieszkańców tej małej wsi, zwłaszcza wtedy, gdy ks. Władysław mieszkał już w Gdyni i mógł spragnionym słuchaczom opowiadać o budowie czegoś ważnego, najważniejszego, co miało miejsce gdzieś daleko na północy.

Ważnym momentem w życiu ks. Miegonia był udział w wojnie polsko - bolszewickiej latem 1920 roku. Ks. kapelan w czasie walk frontowych wielokrotnie uczestniczył w akcjach zwiadowczych, dźwigał i opatrywał rannych, podtrzymywał upadających na duchu, dawał dobry przykład żołnierzom. Już wtedy zyskał sobie wśród marynarzy przydomek święty. Ks. Jerzy Więckowiak w swej książce „Kościół katolicki w Gdyni” pisze, że przed jedną z bitew należało dokonać zwiadu obozu nieprzyjacielskiego, misji tej podjął się ks. Miegoń: „W przebraniu za bolszewickiego żołnierza przeszedł przez cały obóz wroga, dokonał pełnego rozeznania sił nieprzyjaciela, ze szczegółami, których nie powstydziliby się wytrawny batalista, a które walczyło się do późniejszych pomyślnych działań taktycznych Wojsk Polskich. Niewątpliwą pomocą w tym niebezpiecznym przedsięwzięciu była biegła znajomość języka rosyjskiego, nabyta w szkole.” Dnia 9 sierpnia 1920 roku ks. Miegoń został ranny pod Makowem Mazowieckim, a za okazane męstwo w czasie wojny polsko - bolszewickiej otrzymał Krzyż Virtuti Militari i Krzyż Walecznych z rąk marszałka Józefa Piłsudskiego. Po

wojnie wrócił do Pucka, gdzie ponownie obok obowiązków duszpasterskich objął funkcję oficera oświatowego. Od 1924 roku Dowództwo Floty Marynarki Wojennej przeniesiono do Gdyni, a jej kapelan poza pełnieniem swoich obowiązków duszpasterskich rozpoczął pracę nad składem a potem repertuarem Teatru Amatorskiego. Z czasem nie było gdyńskich uroczystości bez udziału tego zespołu, a także bez powołanego przez księdza zespołu instrumentalno - wokalnego. Władysław Miegoń w czasie pobytu w Gdyni byłaktywny także w środowisku uczniowskim. Dla młodzieży urządzał w czasie wakacji spływy kajakowe, a w ramach działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej wycieczki uczniowskie i osób dorosłych z całej Polski nad morze, do Gdyni.

Tę owocną, w ocenie Dowództwa Floty, działalność duszpasterską i oświatową kapelana w środowisku marynarskim, przerwało jego nagłe przeniesienie służbowe do Lublina, gdzie podjął studia na kierunku prawa kanonicznego. Trafił on do tamtejszego garnizonu karnie za publiczną krytykę zamachu majowego dokonanego w Warszawie przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Podczas pobytu w Lublinie ks. Miegoń bardzo czynnie włączył się w wielkie dzieło restauracji i przebudowy tamtejszego kościoła garnizonowego przeprowadzone w latach 1927-1932. Zwieńczeniem tych prac była uroczystość konsekracji Kościoła Garnizonowego w Lublinie, która odbyła się 30 września 1933 roku. Dokonał tego ówczesny Biskup Polowy WP Józef Gawlina.

W 1934 roku Ordynat Polowy, na liczne prośby zgłaszane przez marynarzy, ponownie przeniósł ks. Miegonia do Gdyni. Otrzymał on wówczas awans na stopień starszego kapelana (komandor podporucznik) i został wyznaczony na stanowisko Kapelana Dowództwa Floty. W Gdyni kapelan znów z całym poświęceniem włączył się w nurt swoich obowiązków (święcił bandery okrętowe, odprawiał nabożeństwa na pokładach statków, odbywał z marynarzami podróże po morzach w rejsach szkoleniowych, stworzył bibliotekę na Oksywiu). Nigdy nikomu nie okazywał swojej wyższości. Wyrazem tego były wręcz humorystyczne sceny rozgrywające się na ulicy przy spotkaniach z marynarzami, których zwykle pierwszych pozdrowiał. Tego rodzaju zachowanie peszyło marynarzy, dlatego już z daleka oddawali honory komandorowi Miegoniowi. Rozwój marynarki Wojennej był impulsem do podjęcia przez księdza Miegonia starań o wybudowanie dla swej marynarskiej parafii obszernego kościoła garnizonowego. Do jego budowy przystąpiono w 1934 roku na dolnym Oksywiu. Konsekracji nowej świątyni dokonano 1 lipca 1939 roku, a 15 sierpnia 1939 ksiądz komandor odprawił pierwszą i ostatnią uroczystą mszę świętą ( w Święto Żołnierza ). Inne święto (odbywające się pół roku wcześniej także zostało zanotowane w kronikach miasta i dziejach Marynarki Wojennej ). 10 lutego 1939 roku do portu wojennego w Gdyni wpłynął nowy okręt podwodny ORP Orzeł (okręt zbudowany ze składki społeczeństwa polskiego). Jego poświęcenia dokonał ksiądz komandor. Uroczystości potrójnego święta ubarwił wówczas kierowany przez ks. Miegonia Teatr Marynarki Wojennej, pokazując sztukę Tadeusza Stępkowskiego „Na morskich szanclach Rzeczypospolitej”. Dzień ten był jednym z ostatnich radosnych wspomnień w życiu miasta i Marynarki Wojennej II RP

1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa. Ks. Miegoń, podobnie jak w czasie wojny polsko bolszewickiej, bierze czynny udział w obronie miasta. Rozkaz Rydza Śmigłego brzmiał jednoznacznie .... „Gdynię i Kępę Oksywską bronić do ostateczności”. Ks. Miegoń był w czasie tej kampanii gotowym na wiele poświęceń sanitariuszem, długie godziny spędzał w Szpitalu Morskim na Oksywiu. Kiedy 19 września płk Dąbek złożył admirałowi Unrugowi swój ostatni meldunek, oznajmiając o upadku Kępy Oksywskiej, większość z jego żołnierzy straciła życie lub była ciężko ranna. Trafiony odłamkiem ranny oficer popełnił samobójstwo - nigdy więc Gdynia oficjalnie nie skapitulowała. Po śmierci dowódcy, kapelan był jedną z tych osób, które podtrzymywały rannych marynarzy na duchu w chwilach dla nich najtrudniejszych tak fizycznych, jak i psychicznych. Postawa księdza wzbudzała powszechny szacunek, także wśród Niemców, dlatego wyrazili oni zgodę na zorganizowanie pogrzebu płk Dąbka. W ostatniej drodze bohatera z Kępy Oksywskiej towarzyszył ks. Miegoń.

Zgodnie z Konwencją Genewską kapelan Miegoń został zwolniony z dwutygodniowej niewoli i dostał dokument gwarantujący mu nietykalność. Odrzucił jednak wolność, by pozostać z ludźmi, którzy potrzebowali jego posługi - został ze swoimi marynarzami. Razem z nimi trafił do obozu jenieckiego na terenie Niemiec. Przebywał w obozach jenieckich m.in. we Flensburgu i Rotenburgu. W 1940 roku został przeniesiony do obozu w Buchenwaldzie, gdzie - podobnie jak i inni kapelani - został pozbawiony munduru oficerskiego, co już było złamaniem postanowień genewskich. Ostatnim etapem obozowej wędrówki Władysława Miegonia był obóz w Dachau, gdzie nadano mu numer 21223.

Zmarł 15 października 1942 roku w Dachau. Jego ciało zostało spalone w obozowym krematorium. Pamięć o pierwszym kapelanie Marynarki Wojennej przetrwała także poza granicami kraju. Dnia 12 czerwca 1999 r. papież Jan Paweł II beatyfikował ks. kmdr ppor. Władysława Miegonia w grupie 108 męczenników, ofiar nazistowskiego terroru, zamordowanych przez niemieckiego okupanta podczas czasach II wojny światowej.

*Na podstawie książki ks. kmdr por. Zbigniewa Jaworskiego,  
"Błogosławiony ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń"*





1. Puck, ob. w kt gotyckiej;  
W26,2- Łódź, ob. w ko św. Jerzego (garnizonowym);



W26,3- Inowrocław, ob. w ko śś. Barbary i Maurycego  
W26,4- Siedlce, ob. w ko NSPJ;

**WEZWANIA DO 108 BŁOGOSŁAWIONYCH MĘCZENNIKÓW II Wojny Światowej**  
[http://nitecki.wietrzykowski.net/Nitecki\\_108.Meczennikow.pdf](http://nitecki.wietrzykowski.net/Nitecki_108.Meczennikow.pdf)

*Jeżeli nie zaznaczono inaczej, to zdjęcia: **Jan Nitecki***